

4916

CZYTELNIA  
Z. PIASECKIEGO

E. Piasecki Pierwsza wystawa przedsiwzięcia

Dr. EUGENIUSZ PIASECKI.

## Pierwsza wystawa przeciwalkoholowa we Lwowie.

P

Na frontonie lwowskiego pałacu sztuki pojawiła się po raz pierwszy tablica błękitna z napisem „Wystawa przeciwalkoholowa“ wiodącym do dwu dużych sal, szczelnie zapełnionych wyłącznie przedmiotami mającymi związek ze zwalczaniem jednej z najgorszych plag ludzkości. Młodociani bojownicy trzeźwości — harcerze w swych zgrabnych strojach, strzegą bram i uprzejmie oprowadzają zwiedzających. Po wejściu, oko widza spoczywa przedewszystkiem na obozie harcerzy, rozłożonym w środku pierwszej sali. Widz jednak systematyczny nie idzie za tym popędem, lecz zwraca się ku ścianie, na lewo od wejścia, gdzie widnieje napis:

„Spożycie alkoholu i wpływ jego na stosunki gospodarcze“.

Dowie się tam z tabel, pracowicie zestawionych przez dra Daszyńską-Golińską, jak skromna na pozór praca stowarzyszeń przeciwalkoholowych w zaborze austriackim, jednak dała już namacalne wyniki. Nie są one jeszcze zbyt widoczne w spadku konsumpcji alkoholu w całym kraju. Tam jednak, gdzie mieściły się główne ośrodki dotychczasowej propagandy — we Lwowie i Krakowie, spadek jest jaskrawy: we Lwowie spożycie piwa obniżyło się od 1899 r. do 1909 r. z 97·70 litr. na 66·16, w Krakowie z 81·06 na 64·22, w tym ostatnim zaś i wódka z 20·34 na 16·58.

Tabela obok, p. t. „Cyfry mówiące“, stwierdza, że Królestwo Polskie wydaje rocznie na wódkę przeszło 45 milionów rubli, na piwo około 12 mil., na wino i droższe wódki zaś 35 mil., razem 92 milionów, sumę, za którą — mówi tabela — możnaby wszystkie gminy zaopatrzyć w dobre uposażone szkoły i nadto pobudować szpitale i inne dzieła użyteczności publicznej. Szereg bardzo mierzalnie ułożonych grafikonów, w dolnym rzędzie, dorzuca mnóstwo szczegółów. Poucza nas, że w latach 1896—1905 w Królestwie Polskiem, zwłaszcza w miastach, spożycie wódki wyraźnie obniżyło się. Litwa i Ruś równocześnie wykazują wzrost konsumpcji.

Widzimy dalej, jak alkoholizm wzrastał w Wielkiem Księstwie Poznańskiem przed wypowiedzeniem mu walki. Gdy Norwegia w r. 1870 spożywała 8 litrów na głowę 100% alkoholu, w r. 1900 tylko 2·3 l. Tymczasem w Wielkopolsce od r. 1870 do 1900 konsumpcja wzrosła z 3·8 l. na 7·46! Według następnej tabeli,

Nych. fiz.

4916





jest to cyfra górująca nad innymi dzielnicami Polski, Małopolska bowiem spożywa 5 l. na głowę, Królestwo Polskie zaś 3 l. Zestawieni z różnemi państwami cywilizowanemi, nie jesteśmy, co prawda, na miejscu najgorszem. Zajmuje je Francya (przeszło 16 l.), potem idą: Belgia, Szwajcarya, Dania, Włochy, Niemcy, Anglia, Austro-Węgry, Holandya, Stany Zjednoczone, Rosya — wreszcie Szwecya, Norwegia i Finlandya (poniżej 2 l.).

Mała jednak stąd dla nas pociecha. Chcąc ostać się wobec tak potężnych wrogów, musimy być od nich lepsi, o wiele lepsi.

Na ścianie przyległej, dwie tabele zajmują się oddziaływaniem alkoholizmu na budżet rodziny robotniczej. Na pierwszej z nich widnieje ogromna różnica między robotnikiem amerykańskim a niemieckim. Tamten wydaje mało na alkohol, więcej za to na żywność, ubranie, mieszkanie i t. d. Odwrotnie zupełnie postępuje Niemiec. Druga tabela, osnuta na tle stosunków belgijskich, udowadnia, że w miarę większych dochodów, rodzina robotnicza coraz większą ich część wydaje na alkohol. Co smutniejsza, stosunki te nie poprawiły się w ciągu lat 38: to samo zjawisko bez zmiany obserwowano w r. 1853 i 1891. Nielepsze wrażenia sprawia tabela, obrazująca kwestyę „poniedziałkowania“. W pewnej przedzalni w Kolonii w poniedziałki brakuje średnio 4·8% robotników, a we czwartki tylko 1·4%. Znow więc alkohol jest przyczyną strat materyalnych dla robotnika.

Z grupą, którą dopiero co omawialiśmy, z obu stron, podzielone od niej drzwiami, sąsiadują obrazy skutków konsumpcyi alkoholu: po lewej statystyka wypadków nieszczęśliwych (z pogotowia ratunkowego warszawskiego i łódzkiego), po prawej zaś „alkohol a zbrodnia“. Przyjrzyjmy się najpierw statystyce pogotowia. Tak warszawskie (górnny rząd tabel), jak łódzkie (dolny rząd) towarzystwo wystąpiły tu z ogromem materyału, bardzo pracowicie zbieranego, w Warszawie przez 12, w Łodzi przez 10 lat. Dowiadujemy się, że w Warszawie wzywano pogotowie w 4·84% wypadków do pijanych, w Łodzi w 3·53%. Z tych ofiar wstrętnego nałogu, tylko 32·6% w Warszawie, a 58·48% w Łodzi nie uległo w stanie upojenia uszkodzeniom ciała. U reszty notowano: stłuczenia, rany cięte i kłute, postrzały i t. p.; co więcej, jako dalsze następstwa, bójki, napady, upadki, przejechania, wreszcie i samobójstwa.

Ale czas rzucić okiem na niewielką, lecz nad miarę wymowną grupę: alkohol a zbrodnia. U góry, wycinki ogromnego koła wskazują nam, (według cyfr, zebranych przez Langa w Zurychu) rozkład przestępstw na różne dni tygodnia. Najszerszy klin przypada tu na niedzielę (blisko połowa wszystkich przestępstw); sporego kontygentu dostarczają też poniedziałek i sobota — wszystkie dni, w których robotnik najwięcej pije. Od wtorku do piątku, wraz z wytrzeźwieniem, spada też i liczba przestępstw. Poniżej, tabela przestępstw popełnionych w kantonie berneńskim, wykazuje alkohol jako przyczynę zbrodni w blisko 70% wypadków (przyczem w 30% był on przyczyną główną, w 40% zaś towarzyszącą). Inna tabela obrazuje błogie skutki środków ustawodawczych przeciw

opilstwu. W Edynburgu po zamknięciu szynków w niedzielę i święta, aresztowania niedzielne wskutek opilstwa zmalały z 71 na 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a i w Irlandyi blisko do połowy, choć tam zakaz nie wszędzie z całą energią wykonano. Daleko radykalniej postąpiły niektóre miasta w stanie Massachusetts (Am. półn.), wstrzymując zupełnie lub częściowo handel i produkcję alkoholu. W porównaniu z miastami, w których zakazu nie ma, gminy te mają nie tylko liczbę aresztowań z powodu opilstwa, lecz i ogólną liczbę zbrodni zmniejszoną do połowy (częściowy zakaz) lub nawet do jednej trzeciej (zakaz zupełny handlu alkoholem). Dwie dolne tabele w tej grupie wskazują na znacznie większą skłonność do przestępstw w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim, niż w całym państwie niemieckim. Niewątpliwie część tego zjawiska zależy od większej u chłopa i robotnika polskiego częstości upijania się...

Grupa za sąsiednia, zalytuowana „produkcyja alkoholu“ poucza nas, w jakiej mierze nasz kraj przyczynia się do wytwarzania tej trucizny. Zestawienia z zaboru rosyjskiego wykazują wszędzie wzrost produkcyi wódki w latach 1896—1905. Na Litwie i Rusi i piwa produkują coraz więcej; tylko w Królestwie wytwórstwo tego napoju spada. W zaborze austriackim (według dr. Daszyńskiej-Golińskiej) wzrosła produkcya piwa w dziesięcioleciu 1900—1910 o 18<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, spirytusu zaś o 23<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Wzrasta zatem ta najmniej pożądana gałąź przemysłu rodzimego, a z nią i rzesza ludzi interesowanych w rozpajaniu ludu, a co ważniejsza, i kapitał, który nie zaniedba żadnych środków, aby przeciwdziałać propagandzie wstrzeźliwości. Jakiem zaś „dobrodziejstwem“ jest n. p. fabrykacya piwa, dowodzi tabela, pomieszczana na szczycie tej grupy. Cała prawie wartość odżywcza jęczmienia ulega zniszczeniu; w miejsce części pożywnych wstępuje trucizna — alkohol.

To też wyruszone do walki i w Polsce przeciw temu „wzrostowi krajowemu“. A kto stanął dziś w pierwszych szeregach bojowników, wskazuje nam dział „Alkohol a młodzież szkolna“, jeden z najbogatszych na wystawie. Zaczyna go materiał, przysłany przez „Koła alkoholologiczne“ młodzieży I. i II. gimnazjum w Stanisławowie. Mamy tu kilkanaście tabel i grafikonów, sporządzonych przez młodzież samą i profesorów, a służących do ilustracyi przy odczytach przeciwalkoholowych i dyskusjach, jakie w tych zakładach stale się odbywają. Jest tu nieco rzeczy, które zobaczymy i w innym dziale wystawy, a które zatrzymano dla zachowania w całości tego zbioru prac młodzieży. Najcenniejszemi bodaj są tu dwa zestawienia. Najpierw niepozorna, lecz pełna treści tabela prof. Klimaszewskiego, dająca pogląd na nauczanie przeciwalkoholowe w szkołach różnych krajów Europy i Ameryki; widzimy z niej, jak ta propaganda jest celowo zorganizowaną w krajach, przodujących kulturze (Anglia, Stany Zjednoczone, Skandynawia, Francya i t. d.), stanowiąc jeden z najdzielniejszych sposobów zwalczania alkoholizmu. Druga rzecz godna uwagi, to wyniki badań prof. Czapczyńskiego nad używaniem alkoholu przez uczniów gimnazjum II w Stanisławowie. Na 624 uczniów, 43<sup>4</sup>/<sub>0</sub> nie pija wcale. Jak się przekonamy poniżej, procent nie spotykany w większości szkół pol-



skich, a zawdzięczamy go oczywiście propagandzie i osobistemu przykładowi kilkudziesięciu zorganizowanych uczniów-abstynentów. I tu jednak cyfra 4% pijących codzien alkohol świadczy o konieczności dalszej pracy. A zaczęto ją, od niedawna, lecz z wynikami istotnie zdumiewającymi, w całej Małopolsce przedewszystkiem pod znakiem harcerstwa (skautingu).

Grupa zatytułowana „Harcerstwo polskie“ stanowi punkt środkowy wystawy i główną atrakcję dla zwiedzających. Przy niej to może spocząć umysł widza, znużony pouczającym, lecz mozolnem nieco odczytywaniem tabel i grafikonów. Znajdzie tu, wśród zieleni świerków i murawy, namiot harcerzy, kuchnie polowe, wszelkie przybory i części składowe stroju, dużą kolekcję prac drużyn męskich i żeńskich, jakoto: modeli robót pionierskich, map, rysunków, szkiców, fotografii, wreszcie i literatury harcowej (prócz oficjalnego organu, kilka litografowanych lub pisanych czasopism, wydawanych przez różne drużyny). Nad całością górują, wśród chorągiewek i eblematów harcowych, hasło złotu Grunwaldzkiego: „Czuwaj!“ A dlaczego temu nad wyraz zajmującym zbiorowi przyznano miejsce przodujące na wystawie przeciwalkoholowej, objaśnia nas „Prawo harcowe“ (skautowe) na tabeli, zwieszającej się z gałęzi świerka. Trzeci punkt prawa tego wymaga bowiem od harcerza, aby nie pił napojów alkoholowych, nie palił tytoniu i był czystym w myśli, mowie i uczynkach. Harcerstwo jest dziś przednią strażą armii walczącej z alkoholizmem. Mając urok nieprzeparty dla młodzieży, którą pociąga swem życiem obozowem i zajmującymi ćwiczeniami i zabawami, dociera tam, gdzie nie dotarłaby sama teorytyczna propaganda trzeźwości. Jak zaś zdołało się rozszerzyć w Małopolsce w krótkim okresie jednego roku, świadczą dwie tabele statystyczne i śliczna mapa, rozpięta w obozie na rusztowaniu z lasek harcowych. Wykazują one 66 drużyn męskich i 8 żeńskich, skupiających 2.718 harcerzy w 50 miastach; prócz tego, w miejscowościach mniejszych, kielkuje organizacya w postaci luźnych zastępów. Od dalszego rozwoju tego nad wyraz sympatycznego ruchu będzie niewątpliwie w znacznej mierze zależała przyszłość idei trzeźwości w Polsce.

Ile zaś na tem polu pozostaje jeszcze do zrobienia wśród samej młodzieży szkolnej, dowodzą liczne i bardzo szczegółowe grafikony, dotyczące alkoholizmu młodzieży w Warszawie i Łodzi. Wyjątkowo korzystne stosunki (lepsze niż w II. gimn. stanisławowskim) wykonuje tu jedna tylko Szkoła handlowa kupiectwa łódzkiego, gdzie nie używa alkoholu 45.42% uczniów. Zarazem obliczono, że 35.25% nie pijących, a tylko 26.95% pijących, wykazuje dobre postępy w naukach: wymowne świadectwo ujemnego wpływu alkoholu na sprawność umysłu, którym zajmujemy się jeszcze poniżej. Wszystkie inne szkoły dają już cyfry mniej korzystne. Jedno z gimnazyjów żeńskich w Łodzi ma 77% pijących uczenic, szkoły zaś żeńskie żydowskie tamże, aż 90%. Ciekawsze są jednak dane, zebrane na wielkim materiale uczniów. I tak, liczne grafikony warszawskie oświetlają z różnych stanowisk wyniki ankiety dotyczącej 4.942 dzieci i młodzieży od 8. do 20. roku

zycia, opracowane przez p. Glassa. Ogólny procent dziewcząt pijących (87·60) okazał się przytem wyższym od chłopców (85·62); tylko wśród używających codziennie alkoholu chłopcy dostarczyli większego (5·84<sup>0</sup>/<sub>6</sub>) kontygentu od dziewcząt (3·57<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Na większej jeszcze liczbie dzieci (6.152) osnuł swe wnioski Dr. Skalski w Łodzi. Najsmutniejszej cyfry, pijących codziennie, niestety nie podaje. I tu jednak dziewczęta pijące (79·80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) zdarzają się nieco częściej, niż chłopcy (78·41<sup>0</sup>/<sub>0</sub>).

Trzecia większa ankieta, dokonana znów w ośrodku przemysłowym, w Dąbrowie, na 1680 dzieciach, wykazała 86<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców a 78·5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt pijących; z tego używało alkoholu co 1—2 dni 3·6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców i 2·5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt.

Małopolanina jednak najbardziej zajmują pięknie wykonane grafiki, dostarczone przez Radę szkolną okręgową lwowską. Pierwsza ankieta, odbyta w r. 1906/7 przez dra Kaczorowskiego, na 3016 uczniach i uczenicach szkół wydziałowych, wykryła 88<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców i 74<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt pijących częściej lub rzadziej; z tych aż 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców a 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt używało alkoholu codziennie! Badanie powtórzone w dwa lata później, rozszerzając je na szkoły ludowe (razem 4047 dzieci). Oczywiście, że wobec niższego wieku przeciętnego dzieci, otrzymano tym razem cyfry mniej jaskrawe. I teraz jednak wykazał dr. Kaczorowski 9·7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców i 7·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt pijących codziennie, a zatem ta najsmutniejsza kategoria dzieci-alkoholików jest tak w szkołach wydziałowych, jak ludowych lwowskich znacznie liczniejsza, niż w centrach przemysłowych i górniczych, Warszawie i Dąbrowie. Tylko ogólna liczba pijących okazała się i tym razem mniejszą (54·1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców, 43<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt). Bardzo ciekawe uzupełnienie tych danych stanowi wiszący obok grafikon. Dotyczy on spożywania mleka przez te same dzieci lwowskie. Cyfra 42·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> chłopców i 37<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dziewcząt, nie pijących nigdy mleka, staje się aż nadto zrozumiała w zestawieniu z powyższymi danymi. Wszak alkohol zwykł niweczyć gust do tego najlepszego środka odżywczego... Lwowska Rada szkolna okręgowa okazała zarazem, że nie poprzestaje na ankietach, lecz walczy z alkoholizmem dzieci prócz pouczeń lekarza szkolnego, także środkami, przemawiającymi do uczucia uczniów. Nad tabelami i grafikonami działu szkolnego widnieje serya obrazków (malarza francuskiego Geoffroy), które od lat 10 rozwieszono na korytarzach szkół miejskich lwowskich. Wystawiono też broszurki rozdawane dzieciom, z tekstem objaśniającym i reprodukcjami tych obrazków: są to wstrząsające losy rodziny robotnika-alkoholika, przez nędzę, niesnaski małżeńskie, poniżenie i zbrodnię, wiodące do smutnego końca w domu obłąkanych.

Na tem kończymy przegląd pierwszej sali. Ale i w drugiej, ogromna statua Pułaskiego spogląda na całą zbrojownię, służącą do walki z wrogiem gorszym od najeźdźców, wrogiem, który i za czasów bohatera z pod Savannah nie pozwalał Rzeczypospolitej dźwignąć się z upadku. Pierwszy dział, który tu znajdujemy rozmieszczony po obu stronach drzwi wchodowych, nazwano: „Wpływ alkoholu na sprawność fizyczną i umy-



słową człowieka". Na trzech tabelach zestawiono tu przejrzysieje zawartość alkoholu w różnych nawet „najniewinniejszych“ trunkach, i wartość odżywczą pokarmów, które możemy nabyć za tę samą cenę. Dalej (u góry) widnieje tu wynik doświadczeń na żołnierzach, którzy próbowali celności strzałów bez alkoholu i po użyciu go w t. zw. „umiarkowanej“ ilości. Procent strzałów chybionych wzrósł pod wpływem tego „wzmacniającego“ środka z kilku na blisko 30. Nie lepiej przedstawia się i praca składacza (zecera) przy małych choćby dawkach alkoholu. Ilość złożonych w kwadransie czcionek pozostaje wtedy zawsze znacznie poniżej ilości, złożonej przez tego samego robotnika bez podniecenia alkoholem. Trzeci wreszcie rodzaj pracy, tym razem czysto fizycznej, poległ na podniesieniu (w przyrządzie zwanym ergografem, zapomocą jednego palca) ciężaru 4 kg. co 2 sekundy aż do zupełnego znużenia. Przyrząd zapisywał przytem wysokość każdego podniesienia, tak, że pracę obliczono dokładnie w kilogrammetrach. Mała ilość alkoholu i tu dała tylko obniżenie wydajności pracy blisko o połowę.

Po drugiej stronie drzwi widzimy bodaj ciekawsze jeszcze dane, dotyczące pracy umysłowej człowieka. Zawdzięczamy je przeważnie uczniom słynnego psychiatry Kraepelina (Smithowi i innym). U zdrowych młodych ludzi następowały kolejno po sobie serye dni bezalkoholowych i ze spożyciem miernem lekkiego napoju wysokowego. Mierzono przytem wydajność pracy umysłowej (dodawanie lub spamiętywanie liczb) z tym stałym wynikiem, że dni „alkoholiczne“ dawały znaczny spadek zdolności do pracy. Nieinaczej wypadły doświadczenia równoległe nad dwiema osobami, z których jedna okresowo używała nieco alkoholu, druga zaś odeń się zupełnie wstrzymywała. Również i grupy uczniów, porównywane ze sobą, wykazały pierwszeństwo grupy abstynenckiej nad umiarkowanie pijącą (za wyjątkiem krótkotrwałego podniecenia bezpośrednio po użyciu alkoholu). Widzimy tu też odpowiednik podań powyżej cyfr ze szkoły handlowej łódzkiej, dotyczących wpływu alkoholu na postęp w nauce. Towarzystwo holenderskich nauczycieli-abstynentów obliczyło, że wśród uczniów nie pijących 34·6% czyniło postępy dobre, 48·8% średnie, 16·6% złe. Cyfry te u uczniów pijących od czasu do czasu, brzmią: 23·6%, 52·8%, 23·6%, u pijących codziennie: 14·7%, 40%, 45·4%. Trzebaż silniejszych dowodów na zgubność podawania alkoholu dzieciom?

Lecz w jednym ze swych epokowych doświadczeń, Dr. Smith sięga dalej w głąb pracy umysłowej człowieka, oceniając już nie ilość jej, lecz jakość. Bada rodzaj kojarzenia wyobrażeń pod działaniem małych ilości alkoholu. I stwierdza, że praca umysłowa człowieka pod wpływem alkoholu staje się nie tylko mniej wydajną, ale i płytszą. Bez alkoholu człowiek kojarzy wyobrażenia częściej według ich treści, (n. p. sąd — kara) rzadziej według przypadkowego związku (sąd — ul. Batorego), najrzadziej według brzmienia (sąd — błąd). Stosunek ten wybitnie się pogarsza pod wpływem alkoholu: umysł zaczyna pracować powierzchownie.

Dotąd zajmowaliśmy się badaniami fizyologów i lekarzy nad człowiekiem zdrowym, u którego alkohol jeszcze nie wywołał zmian

chorobowych, choć już obniżył sprawność ich mięśni i umysłu. Na ścianie przyległej widnieją jednak już następstwa dłużej trwającego zatrucia organizmu. Ujmuje je napis: „Alkohol a zwyrodnienie, choroba i śmierć“, nad nim zaś wstrząsający, z prawdziwym artyzmem wykonany obraz francuski *L'alcool tue* (alkohol zabija): chwile konania chorego na obłęd opilczy, w otoczeniu przeżartej rodziny. Mamy tu tabelę i modele z masy papierowej Weichselbauma-Henninga, przedstawiające porównawczo żołądek, wątrobę, serce, nerki człowieka zdrowego i alkoholika. Mamy całą serię grafikonów, dotyczących zwyrodnienia alkoholicznego. Więc badania Legrainna nad 215 rodzinami pijackimi, dane Bungego, udowadniające, że tak częsta utrata zdolności karmienia u kobiet dzisiejszych pochodzi w większości wypadków z alkoholizmu ich ojców, Dr. Floras (Konstantynopol) wykazuje u kilkuset robotników-mahometan, znacznie mniej zębów próchniejących wśród abstynentów, niż wśród pijących. Najdobitniejszym jednak językiem przemawiają dwie tabele naszych lekarzy: Danielewicza i Puławskiego, przedstawiające rodowody rodzin pijackich. Dr. Paławski znalazł, w 4 pokoleniach, wywodzących się z małżeństwa pijaka z córką pijaka, 5 pijaków, 3 głupkowatych, 4 epileptyków, 2 obłąkanych, 3 histeryczki, 4 złoczyńców, 4 wodogłowych i jednego tylko zdrowego.

Obok, Dr. Roszkowski wykazuje związek między alkoholizmem a nerwowością na podstawie danych ze swego zakładu leczniczego dla dzieci. Dalej, zakład kulparkowski występuje ze swoją statystyką, według której do 30% obłąkanych uległo tej chorobie wskutek alkoholu. Zakład w Kochanówce (Król. Polskie) wykazuje ponadto, że z obłąkanych alkoholików, tylko 51·6% wyzdrowiało lub opuściło zakład z polepszeniem. Widzimy też wpływ upojenia alkoholem na częstość zakażeń wenerycznych. Na 182 zakażonych mężczyzn i 29 kobiet, tylko 25·1% uległo zakażeniu bez wpływu alkoholu. Znow więc otwiera się nam widok na inny dział nędzy fizycznej, upodlenia i degeneracyi, tak nierozzerwalnie spojony z alkoholizmem. A obok angielskie kasy chorych (podzielone oddawna na abstynenckie i nieabstynenckie) pouczają nas, że przeciętne trwanie choroby u abstynentów jest krótsze, niż u pijących, wynosząc w kasach abstynenckich 0·583 do 0·821 tygodnia, w nieabstynenckich zaś od 1·542 do 2·766, zatem przeszło trzykrotnie więcej.

Następują statystyki śmiertelności. Angielskie towarzystwo ubezpieczeń *United Kingdon Temperance & General Provident Institution* wykazuje w dziale abstynenckim 71%, wśród umiarkowanie pijących zaś aż 96% spodziewanych wypadków śmierci. Podobne są wyniki urzędowej statystyki śmiertelności w miastach większych Szwajcaryi.

Widz z przyjemnością odrywa oko od tych bolesnych obrazów, aby spojrzeć na ścianę przeciwległą. Tam wita nas napis: „Organizacya walki z alkoholizmem“, poniżej zaś widzimy świadectwa pracy stowarzyszeń abstynenckich w Polsce: pamiętniki, czasopisma, odezwy, pisma ulotne, okólniki, statystyki



członków, fotografie grup i t. p. Odszczególniają się tu: najstarsze stowarzyszenia polskie, „Wyzwolenie“ zaboru austriackiego, „Wyzwolenie“ poznańskie i oba Związki księży abstynentów: lwowski i poznański. W Królestwie widzimy: „Przyszłość“ i ruchliwy wydział antyalkoholiczny warsz. Tow. higienicznego. W zaborze austriackim pracuje, głównie między młodzieżą uniwersytecką, prócz wymienionych wyżej: „Eleusis“. I emigracyę reprezentuje nieco pism ulotnych i czasopismo „Abstynent“ z Chicago. Zrzeszeniom tym przoduje dziś w systematycznej pracy agitacyjnej „Związek księży-abstynentów“ w Poznaniu. Jego czterdzieści z górą, świetnie wykonanych, na tekturze naklejonych tabel, (które prawie wszystkie rozwieszono w różnych działach niniejszej wystawy) stanowi bezsprzecznie najlepszą w Polsce wystawę ruchomą i znakomity środek unaocznienia dla prelegenta przeciwalkoholowego. Po nich idzie warszawski wydział Tow. higienicznego, z bardzo obfitym i pouczającym, choć mniej praktycznie zestawionym zbiorem. Lwowski Związek księży-abstynentów wystawił sporą kolekcję przezroczey i bardzo dobrze ułożoną tabelę. „Wyzwolenie“ wreszcie małopolskie, dopiero na tę wystawę jako tako skomplekowało swój rysunek, sporządzając dwadzieścia kilka grafikonów.

Spodziewać się należy, że wystawa niniejsza będzie punktem wyjścia dla pożądaney reformy w tym względzie. Zgromadziwszy materiał z całej Polski, ułatwia jego porównanie i stworzenie wzorowey wystawy ruchomej, oraz wydania miniaturowego albumu grafikonów przeciwalkoholowych, według którego działacze w miastach prowincjonalnych z łatwością mogą stworzyć zbiory tak potrzebnych dla agitacyi tabel.

Zbiór literatury przeciwalkoholowey polskiej mieści się w osobnej gablotce. Widzimy tu z dumą, jak obficie jest już u nas reprezentowany tak dział broszurek dla ludu, jak i poważniejszych, naukowo-popularnych rozpraw. Jest też sporo materiałów do dziejów alkoholizmu i wstrzeźliwości w Polsce. Tylko dziełka traktujące o alkoholizmie u młodzieży dotąd zbyt mało pozostają w tyle za ruchem odnośnym zagranicą i dlatego też tu wyjątkowo wystawiono, obok polskich, celniejsze dzieła obce.

Najstąbiej przedstawia się dział przemysłowy. Nie winna to jednak komitetu wystawy, który zwrócił się do różnych wytwórców napojów bezalkoholowych w kraju, lecz nie znalazł u nich należytego zrozumienia własnego interesu. Honor kraju ratuje zatem jedynie ruchliwy „Związek zdrojowisk i uzdrowisk“ ze swemi doskonałemi wodami stołowemi, zwłaszcza zaś burkucką, która powinna wszędzie wyprzeć bilińską, gishibelską i t. p.

Wystawa doznaje przychylnego przyjęcia w prasie i, jak na czas wakacyjny i brak szumnej reklamy, wcale licznie jest odwiedziana przez publiczność.



Biblioteka Główna Akademii  
Wychowania Fizycznego w Poznaniu

4915



101-004467-00-0